

BYŁY PRZEMOC I MOB

Ciężkie naruszenie obowiązków nauczyciela akademickiego, niedopuszczalne metody pracy i podejrzenie systemowego ukrywania nadużyć na wydziale aktorskim. To niektóre z wniosków Komisji Antymobbingowej i Antydyskryminacyjnej w łódzkiej Filmówce.

Aleksandra Puculek

Komisja została powołana, żeby wyjaśnić zarzuty, które przedstawiła absolwentka szkoły Anna Paliga. Wysłuchała – oprócz Paligi – m.in. prof. Mariusza Grzegorzka, dr. hab. Mariusza Jakusa, dr. hab. Michała Staszczaka, dr. Grzegorza Wiśniewskiego, prof. dr. hab. Bronisława Wrocławskiego i dr. Waldemara Zawodzińskiego.

Szkoła Filmowa w Łodzi przeanalizowała także zgłoszenia, jakie dostała na skrzynkę zaufania, i sprawdziła archiwalne ankiety studenckie pod kątem zgłaszanych sygnałów o naruszeniach etyki pracy wykładowcy.

CO DALEJ Z WYKŁADOWCAMI?

Anna Paliga opisała m.in. zachowanie dr. hab. Mariusza Jakusa. Wykładowca miał na zajęciach „wpaść w furję i rzucił w grającą grupę krzesłem”.

W tej sprawie komisja stwierdziła, że wykładowca „stosował niedopuszczalne metody pracy ze studentami” i może to być „przesłanka do rozwiązania umowy o pracę” z zachowaniem okresu wypowiedzenia.

Komisja jednak zaznacza, że uwzględniła głosy studentów, którzy bronili wykładowcy. Sam Jakus wyraził chęć do zmiany sposobu pracy (wcześniej jego pełnomocnik w piśmie do „Wyborczej” zaprzeczał zarzutom). Komisja zaleciła więc, by decyzję o jego dalszym zatrudnieniu podjąć po ocenie jego aktualnej pracy.

W sprawie dr. Grzegorza Wiśniewskiego komisja większością głosów stwierdziła, że jego umowa o pracę powinna być rozwiązana „z uwagi na ciężkie naruszenie obowiązków nauczyciela akademickiego”.

Wykładowca poprosił jednak o przekazanie jego sprawy rzecznikowi dyscyplinarnemu i tak się stało. Paliga opisała w swoim liście, jak dr. Wiśniewski miał uderzyć studentkę w twarz, aż tej poleciała krew.

Rzecznik dyscyplinarny ma wyjaśnić też sprawę prof. Mariusza Grzegorzka, byłego rektora Szkoły Filmowej w Łodzi. A to „z uwagi na skrajnie rozbieżne oceny zdarzeń dotyczących prof. Mariusza Grzegorzka oraz kolejne zarzuty zawarte w zgłoszeniach od studentów i pracowników”.

Tu Anna Paliga stwierdziła, że były rektor poniżał ją i jej kolegów, reagował często agresywnie i wyzywał studentów. Twierdziła, że powiedziała o tym ówczesnemu pro-



• Prof. Mariusz Grzegorek, ówczesny rektor Szkoły Filmowej w Łodzi, otwiera rok akademicki 2018/19
FOT. TOMEK OGRÓDOWCZYK / AGENCJA GAZETA

rektorowi dr. hab. Michałowi Staszczakowi, ale ten nie podjął żadnych kroków.

Komisja oceniła jednak, że zarzuty wobec Staszczaka nie zostały podtrzymane, a jego ewentualne zaniechania powinny być rozpatrzone „w ramach ustalenia odpowiedzialności całych władz Wydziału Aktorskiego”.

Zarzuty nie zostały podtrzymane też wobec Bronisława Wrocławskiego, który miał wyciągnąć studentkę na środek sceny i pogryźć ją od dłoni do szyi, by pokazać, jak gra się pożądanie. Komisja zaleciła jednak wykładowcy zwracanie większej uwagi na obszary erotyki i seksualności w trakcie prowadzenia zajęć oraz odbycie szkoleń z obszaru „świadomej zgody”.

Z kolei sprawa dr. Waldemara Zawodzińskiego według komisji przedawniła się. Aktorka opisała, że na zajęciach Zawodziński miał nakazać studentom stanąć w parach w samych cielistych majtkach naprzeciwko siebie i mówić o tym, co nie podoba się im w ciele swojego partnera. Jak ustaliła komisja, zdarzenie miało miejsce w roku akademickim 2012/13. „Komisja nie znalazła innych okoliczności stanowiących podstawę do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego lub rozwiązania umowy o pracę. Jednocześnie Komisja zaleca dr. Waldemarowi Zawodzińskiemu weryfikację stosowanych metod pracy ze studentami w świetle współczesnych technik nauczania sztuki aktorskiej” – czytamy w komunikacie.

ZAKAZ NAGOŚCI NA ZAJĘCIACH

Na koniec komisja zaznaczyła, że „z uwagi na podejrzenie systemowego ukrywania nadużyć na Wydziale Aktorskim” kieruje „do Rzecznika Dyscyplinarnego wniosek o wyjaśnienie sprawy”.

Zarekomendowała także przegląd metod pracy wydziału aktorskiego i dostosowanie do nowych wymagań kształcenia, opisanie stosowanych metod i ćwiczeń w sylabusach, przeprowadzenie dodatkowej weryfikacji wykładowców (anoniemowe ankiety, hospitacje zajęć z udziałem pracowników innych wydziałów), przeprowadzenie obowiązkowych szkoleń pod-

Rozmowa z Aleksandrą Konieczną, wykładowczynią Szkoły Filmowej w Łodzi Szkoła Filmowa w Łodzi po zarzutach o tolerowanie przemocy. „Ten chory system musi paść”

MALGORZATA SZLACHETKA: Jak ocenia pani wnioski Komisji Antymobbingowej i Antydyskryminacyjnej Szkoły Filmowej w Łodzi?

ALEKSANDRA KONIECZNA: Jestem zbudowana wynikami pracy Komisji Antymobbingowej, dlatego że widzimy tam przesłanki, możliwość zwolnień dyscyplinarnych w przypadku niektórych profesorów. „Ciężkie naruszenie obowiązków nauczyciela akademickiego” zostało nazwane. Inne z zarzutów oddalono, ale z zaleceniem zmiany metod uczenia i ze wskazaniem obszarów, w których ma się to odbyć, np. erotyki. Myślę też o wprowadzeniu zakazu nagości w teatrze i na zajęciach dydaktycznych.

Jaki pani ocenia to rozwiązanie?

– Tak być powinno. Jeżeli doszło do dużych naruszeń i jest

tak wiele osób poszkodowanych, to nie należy w ogóle bać się ograniczeń, dopóki nie wytworzy się odpowiednich zabezpieczeń. Na niektórych planach już tak jest. Rozbiórę się, ale muszę mieć odpowiednie zabezpieczenia. Tak jak jest przy ekwilibrystycznych wyczynach, bo są trudne i są przekraczaniem granic.

Komisja sformułowała też określenie „świadomej zgody” [które ma się odnosić do zasad bezpiecznej pracy w scenach erotycznych i związanych z przemocą]. To określenie jest mało znane zarówno studentom, jak i profesorom, a bardzo ważne.

Bardzo ważne jest, że będziemy mieć obowiązkowe szkolenia z zakresu [problemu] mobbingu i dyskryminacji. Ważne jest też, że komisja nazwała, systemowe naruszanie praw studentów.”

We wnioskach jest mowa o tym, że „w związku z podejrzeniem braku właściwej reakcji na zgłaszane nadużycia wykładowców i nieprawidłowości w przeprowadzaniu procesu ewaluacji” komisja widzi „konieczność wszczęcia postępowania wobec ówczesnych władz Wydziału Aktorskiego przez Rzecznika Dyscyplinarnego”.

– To jest praca, którą mamy do wykonania jako środowisko. Powinniśmy na czas zgłaszać przekroczenia, ponieważ następuje przedawnienie.

W jednym z rozpatrywanych przypadków tak właśnie było.

– Należy skończyć z myśleniem, że kłała się własne gniazdo. Donosić na siebie nawzajem w imię dobra, ten chory system musi być naruszany i paść. Musimy sobie dostarczać dyskomfortu, ciągle myśląc o tym, czy



FOT. MARTYNA NIECKO / AG

Musimy sobie dostarczać dyskomfortu, ciągle myśląc o tym, czy nasze metody pracy są właściwe

ALEKSANDRA KONIECZNA

nasze metody pracy ze studentami są właściwe.

Jakie sygnały docierają do pani ze strony studentów Szko-

BING

noszących kompetencje nauczycieli z zakresu konstruktywnej krytyki i komunikacji, ograniczenie kompetencji opiekuna roku, wprowadzanie większej współpracy międzywydziałowej, tak aby zerwać z hermetycznością Wydziału Aktorskiego, szkolenie dla studentów z przysługujących im praw i obowiązków oraz terminów zgłaszania nadużyć, wprowadzenie zakazu nagości w teatrze i na zajęciach dydaktycznych.

ABSOLWENCI STAJĄ PO STRONIE OFIAR

Wnioski Komisji Antymobbingowej i Antydyskryminacyjnej mają charakter rekomendacji. Decyzję o tym, co dalej, podejmuje rektor. Jak się dowiedzieliśmy, rektorka Szkoły Filmowej w Łodzi przyjęła wnioski komisji i rzecznik dyscyplinarny otrzymał od niej polecenie prowadzenia wskazanych przez komisję spraw.

Rzecznik dyscyplinarny jest kimś w rodzaju prokuratora. Jeśli uzna, że karą powinien być np. zakaz wykonywania zawodu czy zakaz pełnienia funkcji kierowniczych, wtedy to trafia do komisji dyscyplinarnej przy Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Rzecznik dyscyplinarny i komisja dyscyplinarna to niezależne organy.

Przypomnijmy, że w połowie marca Anna Paliga, absolwentka Szkoły Filmowej w Łodzi, udostępniła na Facebooku post, w którym opisała przemocowe zachowania, których miała doświadczyć ona lub jej koledzy i koleżanki ze strony wykładowców szkoły. Wcześniej opowiedziała o tym podczas spotkania nowego uczelnianego forum, tzw. Małej Rady Programowej.

Po wpisie Paligi głos zabrali kolejni aktorzy i aktorki – nie tylko ze Szkoły Filmowej – którzy spotkali się z podobnymi przemocowymi zachowaniami w trakcie nauki.

Głos zabrali również absolwenci tej uczelni. W specjalnym liście, który wysłali do Szkoły Filmowej w Łodzi, napisali: „Stajemy po stronie ofiar”. Dodając, że sami doświadczyli w filmówce „przemocy i mobbingu”. ●

ly Filmowej w Łodzi? Czy atmosfera trochę się oczyściła po upublicznieniu wniosków komisji?

– Boję się dotykać tego tematu, ale będę musiała za chwilę to zrobić, bo wkrótce dojdzie do zajęć stacjonarnych, do których tęsknię, i spotkań ze studentami. Ja mam zajęcia na drugim roku, wspólnie z Adamem Woronowiczem.

Tych reakcji studentów będących w trakcie nauczania jest niewiele albo są one bardzo delikatne. Myślę, że studenci są jak na razie zmrożeni strachem, bo to wcale nie jest proste, żeby za każdym razem określać swoje granice. W przypadku każdego studenta te granice są różne.

Ze strony grupy absolwentów, dla których Szkoła Filmowa w Łodzi była uczelnią,

padal wniosek o utworzenie zewnętrznej komisji, która miałaby się zająć zarzutami o przemoc. Szkoła Filmowa w Łodzi się na to nie zdecydowała. Czy na tym etapie kolejna komisja powinna być powołana?

– Wnioski Komisji Antymobbingowej i Antydyskryminacyjnej to moment przełomowy. Większość studentów zorientuje się, jakie mają prawa, i po te prawa sięgnie.

Ta komisja wykonała swoją pracę. Wydała też wiele założeń i będzie kontrolować ich wdrażanie.

Pani rektor Szkoły Filmowej w Łodzi w ciągu półtora miesiąca postępowała bardzo transparentnie, rozsądnie i pokazała, że ma dobrą wolę. I że to nie są tylko słowa. ●

**Rozmawiała
Małgorzata Szlachetka**